Ks. dr hab. Tadeusz Zadykowicz, prof. KUL
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Wydział Teologii
Instytut Nauk Teologicznych
Sekcja Teologii Moralnej

Lublin, 8.08.2023

RECENZJA

rozprawy doktorskiej ks. mgr. lic. Piotra Marka Babskiego
pt. *Rozwój nauczania Kościoła na temat wojny*
w kontekście teorii wojny prewencyjnej.
Olsztyn 2023, ss. 407,
napisanej na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie,
pod kierunkiem ks. dr. hab. Antoniego Jucewicza SVD.

Nauczanie moralne Kościoła jest nie tylko głoszeniem niezmiennych, ogólnych zasad, ale także ich aplikacją do konkretnej, szczegółowej sytuacji. Sytuacja ta natomiast ulega nieustannym przemianom. Pojawiają się nowe zjawiska, inne z kolei przybierają nieznane dotychczas rozmiary. Przemianom podlega także ludzka mentalność. Postawy niegdyś uznawane za negatywne, zyskują coraz większą, niekiedy niemal powszechną, akceptację.

Zmieniający się kontekst stanowi wyzwanie dla Kościoła, by na nowo, głębiej odczytywać Objawienie; by w nim odnajdować odpowiedź na współczesne dylematy moralne i by dla tej prawdy Objawienia pozyskiwać zwolenników w dzisiejszym świecie. Ów nowy, zmieniający się nieustannie kontekst, postrzegany przez Kościół w kategoriach wyzwania, stanowi jeden z powodów, dla których można mówić o rozwoju tego nauczania.

Nie ulega wątpliwości, że takiemu rozwojowi podlegała w ciągu wieków katolicka doktryna w kwestii wojny. Choć Kościół zawsze opowiadał się po stronie pokoju, musiał jednak mierzyć się nieustannie z problemem konfliktów zbrojnych, które towarzyszą ludzkości niemal od początku. W ciągu wieków zmieniało się samo rozumienie wojny, zmieniały się formy i zasady jej prowadzenia, a wraz z tym ewoluowało nauczanie Kościoła, który negatywnie oceniając wojnę jako taką, jednocześnie nie odmawiał człowiekowi i społecznościom prawa do obrony przed niesprawiedliwym agresorem.

Jednym z dylematów moralnych, jaki pojawił się we współczesnym świecie jest problem tzw. wojny prewencyjnej. W obliczu nasilających się aktów zbrojnych, toczących się współcześnie wojen i zmieniającego się świata, rozwoju techniki, możliwości pozyskiwania informacji, pojawia się pytanie: czy, i ewentualnie w jakich sytuacjach, można dokonać ataku wyprzedzającego, prewencyjnego, by uniemożliwić potencjalnemu agresorowi przyszły realny atak na własne terytorium, na obywateli własnego państwa, na dobra kultury wytworzone przez własny naród.

To pytanie stanęło niejako u podstaw rozprawy doktorskiej ks. mgr. Piotra Babskiego, który podjął się analizy nauczania Kościoła pod kątem zawartych w nim moralnych aspektów wojny i konfliktów zbrojnych, by ukazać rozwój tego nauczania w kierunku teorii wojny prewencyjnej. Choć – jak zaznacza Doktorant – dokumenty Kościoła nie mówią wprost o tego rodzaju wojnie, to zawarte w nich ogólne zasady moralne pozwalają na ocenę tego zjawiska. Wymaga to jednak aplikacji tych zasad i to stanowi zasadniczy – dodajmy już na początku: oryginalny – cel pracy.

I. Ogólne omówienie rozprawy

Praca składa się z czterech rozdziałów poprzedzonych wykazem skrótów (s. 3-4) i wstępem (s. 9-14) oraz dopełnionych zakończeniem (s. 363-367), wykazem bibliografii (s. 368-401), a także streszczeniami w języku polskim i angielskim (s. 402-407).

Rozdział I został poświęcony genezie i rozwojowi koncepcji wojny sprawiedliwej. Autor szeroko ukazuje to zagadnienie sięgając aż do najstarszych zbadanych cywilizacji (Sumerów, Asyryjczyków i Babilończyków), by następnie poprzez przesłanie Biblii (Starego i Nowego Testamentu), refleksję Ojców Kościoła, teologów średniowiecza i czasów nowożytnych (w tym autorów polskich: Stanisława ze Skarbimierza i Pawła Włodkowica, oraz hiszpańskich przedstawicieli szkoły tomistycznej – głównie F. de Vitorii, F. Suareza), dotrzeć aż do współczesnego nauczania Kościoła. Rozdział ten nie dotyczy jeszcze bezpośrednio wojny prewencyjnej, ale stanowi niezbędny wstęp do tego zagadnienia, ponieważ dopuszczalność takiej wojny będzie uzależniona od tego, czy spełnia ona warunki wojny sprawiedliwej. Zresztą Autor opisując warunki wojny sprawiedliwej nawiązuje do działań prewencyjnych, co świadczy o metodologicznie konsekwentnym podejściu do głównego problemu badawczego.

W rozdziale II Doktorant ukazuje nauczanie Kościoła na temat wojny na przestrzeni wieków. Przyjęty przez Autora układ treści tej części pracy według kolejnych epok historycznych i kulturowych zdaje się być odpowiednim narzędziem dla realizacji celu prezentacji stosunku Kościoła do wojny. Doktorant przedstawia stanowisko Kościoła począwszy od nauczania Ojców Apostolskich w sytuacji prześladowań chrześcijan, poprzez wypowiedzi Ojców Kościoła i pisarzy wczesnochrześcijańskich po Edykcie Mediolańskim, okres średniowiecza, renesansu, oświecenia, aż po nauczanie Soboru Watykańskiego II i papieży XX i XXI wieku.

Rozdział III jest bezpośrednio poświęcony wojnie prewencyjnej, przy czym Autor zajmuje się w tym miejscu samą ideą takiej wojny, przedstawiając racje zwolenników oraz konkretne przykłady uzasadniania militarnych działań prewencyjnych w XX i XXI wieku. Doktorant prezentuje tutaj poglądy M. Novaka, który jako pierwszy wprowadził kategorię wojny prewencyjnej, a także innych zwolenników tego typu działań (A. Zwolińskiego, M. Walzera). Warunki godziwości wojny prewencyjnej zostały określone na podstawie moralnej powinności obrony życia ludzkiego i praw człowieka, umacniania pokoju oraz ochrony dóbr kultury. Autor odnosi się również do konkretnych działań prewencyjnych podjętych podczas konfliktów w XX i XXI wieku (zrzucenie bomb atomowych w Japonii w 1945 r., ingerencja w Korei i na Bałkanach czy wojna z terroryzmem po 2001 roku).

Podczas gdy rozdział III zawiera niejako moralne intuicje dotyczące godziwości wojny prewencyjnej, rozdział IV opisuje kryteria moralnej oceny takiej wojny. Autor słusznie powołuje się przy tym na zasadę obrony koniecznej, zasadę proporcjonalności środków oraz analizuje cele i okoliczności prowadzenia wojny prewencyjnej. Swoistym dopełnieniem tych rozważań jest prezentacja stanowiska Kościoła wobec działań militarnych o charakterze prewencyjnym.

II. Ocena rozprawy

W ocenie rozprawy recenzent pragnie odnieść się nade wszystko do samej treści oraz do pewnych kwestii formalnych, co pozwali dostrzec istotne osiągnięcia dysertacji, a także podjąć dyskusję wokół niektórych zagadnień.

1. Ocena merytoryczna

Nie ulega wątpliwości, że Autor podejmuje ważny i zyskujący ciągle na aktualności problem wojny prewencyjnej, a więc uderzenia uprzedzającego atak w sytuacji gdy przeciwnik nadmiernie się zbroi, wywołując obawę przed przewidywaną ofensywą. Aktualność tego zagadnienia wynika również ze współczesnych zagrożeń pokoju, które przyjmują postać niespotykanego dotychczas rozwoju technologii militarnej, a także pojawiających się nowych typów wojen (np. wojen hybrydowych) czy zwiększającego się zagrożenia terroryzmem. W tym kontekście ks. Babski stawia sobie za cel wyznaczenie granic, które uzasadniają moralnie podjęcie decyzji o militarnym działaniu prewencyjnym.

Dokonując oceny sformułowania problemu badawczego należy zauważyć, że kluczowym dla Doktoranta słowem jest „rozwój" – rozwój nauczania Kościoła. Autor chce zatem pokazać dynamizm tego nauczania, niejako inspirowany przez zmieniające się w ciągu wieków uwarunkowania społeczne i kulturowe, które nie pozostawały bez wpływu na praktyczny stosunek do wojny i oficjalne wypowiedzi soborów, papieży, teologów i filozofów chrześcijańskich. W ramach tego rozwoju Doktorant chce zdiagnozować kwestię podejścia do wojny prewencyjnej. I rzeczywiście, idea rozwoju nauczania Kościoła towarzyszy Autorowi nieustannie – gdy omawia koncepcję wojny sprawiedliwej (rozdział I), stosunek Kościoła do wojny w ogóle (rozdział II), racje zwolenników i konkretne przypadki militarnych działań prewencyjnych (rozdział III), czy wreszcie, gdy przedstawia kryteria godziwości wojny prewencyjnej (rozdział IV). Ten rozwój Autor przedstawia nie tylko omawiając kolejnych autorów i ich poglądy, ale ukazując także zasadnicze linie rozwojowe – od całkowitego odrzucenia wojny jako niegodziwej metody rozwiązywania konfliktów ku jakimś formom jej akceptacji; od rygoryzmu do podejścia łagodniejszego. Ten rozwój oznacza także drogę ku coraz większej aprobacie wojny prewencyjnej nie tylko w oficjalnym nauczaniu Kościoła, ale także w świadomości ludzi.

Formułując jasno cel badawczy, którym jest przedstawienie rozwoju nauczania Kościoła na temat wojny w kontekście wojny prewencyjnej (s. 11), Autor słusznie zauważa, że o ile nauczanie Kościoła na temat pokoju jest powszechnie znane, to stanowisko w kwestii wojny prewencyjnej zdecydowanie mniej. Także liczba opracowań zagadnienia wojny jako takiej czy wojny sprawiedliwej znacznie przewyższa ilość publikacji dotyczących wojny prewencyjnej. To też uzasadnia potrzebę podjęcia tematu. Zresztą Autor pośrednio wykazał zasadność swojej pracy, ukazując jak w przeszłości sytuacja wymuszała poszukiwanie adekwatnych argumentów na rzecz wojny sprawiedliwej. Tak było podczas najazdu krzyżackiego w Polsce, jak i podczas wielkich odkryć geograficznych w Hiszpanii, a także w czasie wojen religijnych w Europie. Dzisiaj potrzebne jest poszukiwanie takiej argumentacji w kwestii wojny prewencyjnej.

Należy podkreślić, że Doktorant bardzo precyzyjnie określa i stosuje terminy, które w języku potocznym nie zawsze są używane w odpowiednim kontekście. Dotyczy to m.in. takich określeń, jak: wojna, wojna święta, wojna prewencyjna, wojna uprzedzająca, wojna legalna, interwencja humanitarna i in. Być może truizmem jest stwierdzenie, że Autor właściwie diagnozuje źródła wojny w dotkniętej grzechem ludzkiej naturze skłonnej do przemocy, wszczynania konfliktów, chęci gromadzenia dóbr i sprawowania władzy nad innymi (s. 16). Jednak warto to podkreślić, gdyż dla Doktoranta jest to podstawą dla stwierdzenia, że powszechności wojny odpowiadała zawsze jakaś „etyka" wojny; że działania zbrojne nigdy nie wymykały się ocenie moralnej.

Autorowi udało się stworzyć dobrą syntezę etycznej myśli na temat wojny. Trudno oczywiście przedstawić szczegółowo wszystkie koncepcje, poglądy wszystkich autorów (filozofów, teologów, prawników). Jednak te zaprezentowane przed Doktoranta nieco egzemplarycznie,

dają wystarczający obraz rozwoju idei wojny sprawiedliwej w kierunku wojny prewencyjnej. Co więcej, Doktorant prawidłowo identyfikuje źródła katolickiej koncepcji wojny sprawiedliwej w poglądach niektórych filozofów przedchrześcijańskich (greckich i rzymskich) oraz w Biblii, która wprawdzie nie zawiera takiego terminu, ale jednoznacznie sugeruje istnienie takiej rzeczywistości. Autor w uprawniony sposób odkrywa także źródła wojny prewencyjnej w dziełach filozofów i teologów, którzy wprost o niej nie mówią, ale zdają się sugerować jej możliwość. Odkrywa je także w konkretnych działaniach zbrojnych, które na długo przed powstaniem terminu „wojna prewencyjna" zdawały się mieć taki charakter (np. bardzo szczegółowo opisane przez Doktoranta wojny krzyżowe). Podobnie, szczegółowo opisuje Autor konflikty XX-wieczne. Opisy te przyjmują charakter wręcz kronikarski. Dają się one jednak obronić tym, że ukazują zasadność wojny prewencyjnej, a niekiedy odsłaniają także negatywne skutki zaniechania bądź spóźnionej decyzji o takiej interwencji.

W opinii recenzenta kluczowe dla całej rozprawy są dwa ostatnie rozdziały poświęcone wprost wojnie prewencyjnej. Autor zastosował tu ciekawą metodologię: najpierw wskazał niejako na pewne moralne intuicje dopuszczalności takiej wojny (rozdział III), by następnie opisać moralne kryteria jej godziwości. Ta metodologia – w opinii recenzenta – została nieco naruszona przez wprowadzenie do ostatniego rozdziału paragrafu poświęconego interwencji w Iraku. Niezależnie od tego Doktorant słusznie odwołał się tutaj do zasady obrony koniecznej, zasady proporcjonalności oraz – w mniejszym stopniu – do zasady solidarności (s. 254). Wskazał także na konkretne okoliczności, które – po wyczerpaniu innych środków – usprawiedliwiają atak prewencyjny (s. 335).

Podając racje zwolenników wojny prewencyjnej, Doktorant zdaje się je podzielać. Być może Autor jest zbytnim optymistą pisząc: „W przestrzeni międzynarodowej istnieje zgoda co do tego, że prawa człowieka są powszechne, przyrodzone, niezbywalne, nienaruszone, naturalne i niepodzielne, gdyż wynikają z natury człowieka, jego godności, której należy bronić" (s. 229). Niestety, w opinii wielu (zwolenników tzw. pozytywizmu prawnego) prawa człowieka nie wynikają już z natury, ale z pozytywnego ustanowienia ich przez władzę ludzką. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że wojna prewencyjna została ukazana w dysertacji jako uzasadniona odpowiedź na nowe zagrożenia pokoju (np. terroryzm). Doktorant uzasadnia taką możliwość zarówno obowiązującym prawodawstwem międzynarodowym, jak również – co jest szczególnie ważne ze względu na teologiczny charakter pracy – ogólnymi zasadami etycznymi. Co więcej, Autor wykazuje niewystarczalność i niedoskonałość prawa, podkreślając tym samym rangę, prymat kryteriów moralnych oraz wskazując na potrzebę zmiany prawa międzynarodowego w tym zakresie.

Odnosząc się do kwestii merytorycznych recenzent chce zwrócić uwagę na kilka kwestii problematycznych. Raczej dyskusyjną jest teza postawiona przez Autora, że „Papież Jan XXIII w encyklice *Pacem in terris* zakwestionował teorię wojny sprawiedliwej" (s. 86 przyp. 289, por. s. 178 przyp. 243). Taka teza byłaby bardziej uprawniona w odniesieniu do papieża Franciszka, który stwierdza, że „wojna sprawiedliwa nie istnieje", o czym zresztą Doktorant pisze na stronie 192 i 357. Recenzent nie zgadza się również z charakterystyką stanowiska realistów w podejściu do wojny (s. 302-303). Uważając siebie za realistę, i zarazem traktując skrajny pacyfizm jako utopię i jedno z największych współczesnych zagrożeń dla pokoju, nie czuje się – jak sugeruje Doktorant – skrajnym liberałem, odrzucającym sensowność wydawania ocen moralnych w podejściu do wojny (por. s. 302).

Na stronie 111 Autor błędnie zalicza Klemensa Aleksandryjskiego do grona papieży, myląc go prawdopodobnie z Klemensem Rzymskim. Św. Bazyli jest wspomniany w podrozdziale dotyczącym okresu przed Edyktem Mediolańskim, podczas gdy urodził się on już po tym

akcie (s. 118). Z kolei, na stronie 319 Doktorant pisze: „Nie ulega wątpliwości, że w obronie własnego życia można zabić agresora, ale także wolno zabić w obronie innych wartości, takich jak: zdrowie, własność lub w obronie życia i zdrowia osób bliskich". Autor zastosował tu pewien skrót myślowy, ponieważ to, że wolno zabić w obronie życia, faktycznie raczej nie budzi wątpliwości, natomiast kwestia zabicia agresora w obronie własności materialnej budzi wątpliwości, i wśród etyków i teologów nie ma tutaj absolutnej zgody, ponieważ jakiekolwiek rzeczy będą zawsze niżej w hierarchii wartości niż życie, także życie agresora.

W pracy zdarzają się powtórzenia (głównie w rozbudowanych podsumowaniach rozdziałów, które niekiedy mają charakter streszczeń). Poza tym, w punkcie 3.1.3. Autor ponownie streszcza nauczanie Jana XXIII, Pawła VI, Jana Pawła II i Franciszka na temat pokoju, o czym była mowa już wcześniej. Także o *Didache* wspomina w części poświęconej Ojcom Apostolskim i następnie w podrozdziale dotyczącym refleksji na temat wojny w okresie poprzedzającym Edykt Mediolański (s. 118-119).

Podsumowując tę część recenzji należy stwierdzić, że pod względem merytorycznym praca w całości zasługuje na ocenę jednoznacznie pozytywną. Doktorant w sposób przekonujący ukazuje operacje uprzedzające i militarne działania prewencyjne jako formy obrony koniecznej. Szczegółowe ukazanie rozwoju nauczania Kościoła na temat wojny w kontekście teorii wojny prewencyjnej jest ujęciem oryginalnym i – ze względu na sytuację współczesnego świata naznaczoną licznymi konfliktami militarnymi oraz pytaniami o sposoby ich rozwiązywania – bardzo aktualnym. Wartość merytoryczną dysertacji potwierdza także logiczny układ treści oraz metodologicznie poprawne podejście do problemu badawczego.

2. Ocena formalnej strony pracy

Pod względem formalnym rozprawa została napisana prawidłowo. Doktorant wykazuje znajomość metodologii pracy naukowej. Poprawnie definiuje główny problem badawczy swojej rozprawy we wstępie (s. 10-11), zaś na początku każdej z części pracy formułuje w postaci pytań szczegółowe problemy badawcze. W sposób precyzyjny formułuje i konsekwentnie realizuje cel główny oraz cele pośrednie. Poprawnie określa źródła swojej dysertacji (s. 12-13). Umiejętnie korzysta z istniejących opracowań. Należy zauważyć i pozytywnie ocenić fakt, że Autor wprowadza pewną hierarchię wśród źródeł i opracowań. Za najważniejsze uznaje te, które powstały po 2000 roku, a więc w kontekście wojny w Iraku (s. 13) i po atakach terrorystycznych w USA, po których – jak się dość często mówi – świat już nie będzie taki sam. Precyzyjnie – aczkolwiek krótko – opisuje metodę (s. 13).

Struktura pracy jest merytorycznie uzasadniona i formalnie poprawna. Umożliwia ona realizację złożonych celów. W tym względzie można zgłosić jedynie dwie uwagi, które mają charakter raczej techniczny. Pierwsza dotyczy miejsca wykazu skrótów i spisu treści w strukturze pracy. Zdaniem recenzenta, najpierw powinien być spis treści a następnie wykaz skrótów (jest odwrotnie). Druga uwaga dotyczy tytułu drugiego paragrafu w rozdziale III. W spisie treści Autor zamieścił nie najszczęśliwsze stwierdzenie „na przełomie XX i XXI wieku" (pełny tytuł: *Uzasadnienia militarnych działań prewencyjnych na przełomie XX i XXI wieku*) zważywszy na fakt, że jeden z punktów dotyczy działań z 1945 roku (wojna w Japonii). W tekście zasadniczym ten tytuł został poprawiony na znacznie lepsze i bardziej adekwatne do treści stwierdzenie „w XX i XXI wieku".

Język pracy jest zasadniczo poprawny, choć jak w każdym tego typu opracowaniu występują pewne potknięcia stylistyczne, gramatyczne, interpunkcyjne. Co to tych ostatnich: przecinków jest raczej więcej niż mniej w stosunku do obowiązujących zasad. Natomiast

spośród usterek językowych można jedynie wskazać przykłady: prawidłowa forma to „odnośnie do" lub „co do" a nie – jak pisze Autor – „odnośnie co do..." (s. 46); wątpliwości budzi zastosowana kilkakrotnie forma przymiotnikowa „augustiański" (w znaczeniu „pochodzący od św. Augustyna", np. s. 49, 363) – raczej powinno być „augustyński" lub „Augustynowy"); *nota bene* „Augustynowy", „Tomaszowy" (s. 57) powinno się pisać dużą literą; prawidłowa forma to „podawać w wątpliwość" (nie „poddawać w wątpliwość" jak jest na s. 72); błąd w zapisie nazwiska Ratti papieża Piusa XI (s. 170); syntetyzując nauczanie Kościoła, Autor używa kilkakrotnie dość enigmatycznego zwrotu „przedstawiciele Kościoła" (np. s. 299) – jeśli ma na myśli oficjalne nauczanie Kościoła, to lepiej napisać „Kościół"; zdarza się, że Doktorant prezentując czyjeś poglądy przejmuje zbytnio styl źródła wprowadzając do swojej pracy tezy bardziej publicystyczne niż naukowe (np. „Zmienia się ich (żołnierzy) w zwykłe narzędzia prowadzenia wojny i pozbawia się ich wrażliwości moralnej" [s. 347-348]; Ma (żołnierz) zredukować swoje potrzeby do minimum, ma tolerować brud, głód, mróz i skrajnie trudne warunki wojaczki" [s. 348]).

Odnosząc się jeszcze do kwestii języka, w pracy można zauważyć stwierdzenia oczywiste (np.: „Następcą papieża Benedykta XVI jest papież Franciszek" [s. 92]; „...Karol Wojtyła, który przyjął imię Jan Paweł II..." [s. 188]), nieścisłości typu: „Kierowanie walkami w Afganistanie przejęło NATO ze znikomymi skutkami, a po trzech latach dowództwo objął Pakt Północnoatlantycki" (s. 290); „...cztery porwane samoloty pasażerskie zostały użyte jako bomby i skierowane na drapacze chmur w Nowym Jorku oraz Pentagonie" (s. 289). Autor używa raczej potocznego niż ścisłego znaczenia słowa „antyczny", mówiąc na przykład o „chrześcijaństwie antycznym" (s. 101), czy utożsamiając starożytność z antykiem (s. 134).

Zapis bibliograficzny i przypisów jest poprawny. Przyjęte zasady Doktorant stosuje konsekwentnie. Poprawny jest także podział bibliografii, choć punkt II (Dokumenty Nauczycielskiego Urzędu Kościoła) powinien raczej stanowić podpunkt w ramach źródeł. Pozytywnie należy ocenić rozbudowane przypisy, w których Autor zawarł szereg dodatkowych informacji. Czasami są to szersze cytaty, na których Doktorant opiera swoje wnioski zawarte w tekście. Kiedy indziej są to odsyłacze do bogatej literatury przedmiotu, a niekiedy treści uzupełniające zasadniczy wywód i osobiste dopowiedzenia Autora, choć w tym ostatnim przypadku – moim zdaniem – Doktorant zbędnie pisze „Przyp. autora".

Można wskazać jedynie nieliczne miejsca, gdzie zdaje się brakować przypisu czy szerszego wyjaśnienia w tekście. Na przykład na stronie 176 Autor pisze: „Pius XII był zdania, że przy spełnieniu pewnych warunków, użycie broni atomowej może być usprawiedliwione" i nie wskazuje o jakie konkretnie warunki chodzi. Podobnie, na stronie 307, po zdaniu „Potwierdzenie tego stosunku do wojny można znaleźć w Katechizmie Kościoła Katolickiego" wyraźnie brakuje odsyłacza do konkretnego punktu Katechizmu. Także prezentując przesłanie encykliki *Evangelium vitae* na temat prawa do słusznej obrony, Doktorant nie odsyła do konkretnych punktów tego dokumentu, a jedynie do opracowania (s. 355).

Należy docenić, że w tekście swojej pracy Doktorant zawarł podsumowania paragrafów, które ułatwiają lekturę. Natomiast kwestią dyskusyjną są długie podsumowania rozdziałów, które w znacznej mierze są streszczeniami. Z jednej strony, mogą one ułatwiać lekturę tym czytelnikom, którzy szukają syntezy obszernych wywodów, z drugiej – uważny czytelnik całej pracy natrafia w nich na nieco nurzące powtórzenia (poniekąd rekordowe jest pod tym względem podsumowanie rozdziału II, które zajmuje niemal 8 stron).

3. Pytania do dyskusji

Wnikliwa lektura rozprawy doktorskiej ks. mgr. lic. Piotra Babskiego skłania recenzenta do postawienia kilku pytań, które w niczym nie umniejszają jej wartości ani nie są próbą podważenia zasadności postawionych tez, ale prośbą o doprecyzowanie niektórych stwierdzeń.

1. Kilkakrotnie w swojej pracy Doktorant zdaje się przeciwstawić teorię wojny sprawiedliwej zasadzie obrony koniecznej (np. s. 180, 193). Czy rzeczywiście dowartościowanie zasad obrony koniecznej musi oznaczać odejście od teorii wojny sprawiedliwej? A może właśnie dlatego wojna jest sprawiedliwa, że wyczerpuje znamiona obrony koniecznej? Wówczas krytyka wojny sprawiedliwej dotyczyłaby już nie tyle idei czy koncepcji, ile pojęcia? Podobna uwaga dotyczy zresztą stwierdzenia: „Kościół nie popiera wojny prewencyjnej, ale popiera działania, które służą koniecznej obronie" (s. 300). Czy to oznacza, że gdyby udało się udowodnić że konkretna wojna prewencyjna ma charakter obrony koniecznej, wówczas Kościół by ją poparł? To zresztą zdaje się sugerować tytuł pierwszego podrozdziału w rozdziale IV (*Wojna prewencyjna w perspektywie obrony koniecznej*). Jak zatem należy rozumieć to stwierdzenie, że „Kościół nie popiera wojny prewencyjnej"? Tym bardziej, że w innym miejscu Doktorant pisze: „…wojna prewencyjna, będąca reakcją na zagrożenie, a nie podjęty atak jest popierana przez Kościół" (s. 319). Proszę o komentarz.
2. Doktorant prawidłowo ukazał rozwój nauczania Kościoła na temat wojny aż do odrzucenia Augustynowej teorii wojny sprawiedliwej i do jakiejś akceptacji tzw. wojny prewencyjnej. Czy zdaniem Księdza Doktoranta to nauczanie Kościoła osiągnęło już punkt szczytowy i raczej nie należy się spodziewać niczego nowego? Czy też przewiduje Ksiądz jakieś perspektywy dalszego rozwoju, np. dowartościowanie jakichś zagadnień, zmianę języka nauczania, zmianę adresata, a może także powrót do idei wojny sprawiedliwej?

III. Wniosek końcowy

Zgodnie z postawionym problemem badawczym, w oparciu o przyjęte źródła i z wykorzystaniem ściśle określonych i konsekwentnie stosowanych metod, Doktorant ukazał rozwój nauczania Kościoła na temat wojny w kontekście wojny prewencyjnej. W sposób syntetyczny przedstawił kształtowanie się doktryny chrześcijańskiej w zakresie moralności samej wojny oraz postaw ludzi w powiązaniu z działaniami militarnymi. W oparciu o poprawną analizę dawniejszego i współczesnego Magisterium określił warunki godziwości wojny prewencyjnej. Tym samym zrealizował postawione zadania i w sposób oryginalny rozwiązał problem badawczy. W związku z tym, biorąc pod uwagę wartości merytoryczne i formalne, uznaję, że rozprawa doktorska ks. mgr. lic. Piotra Marka Babskiego spełnia kryteria określone w *Ustawie z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki*, i wnoszę o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Ks. dr hab. Tadeusz Zadykowicz, prof. KUL